

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 27 MARCA 1949 ROKU

Nr. 85 (1097)

Boją się prawdy i pokoju

Dlaczego Departament Stanu nie dopuścił przedstawicieli Europy zachodniej na Kongres Nowojorski

W hotelu „Waldorf Astoria” w Nowym Jorku odbyła się wstępna konferencja prasowa delegatów zagranicznych na Kongres Intelktualistów Amerykańskich w obronie pokoju.

Znany pisarz radziecki Fadijew oświadczył, że intelektualiści radzieccy przyjęli zaproszenie na konferencję w Nowym Jorku, gdyż narody radzieckie szczerze popierają wszelką inicjatywę w skali krajowej, lub międzynarodowej, której celem jest walka o utrzymanie pokoju.

Przemawiając w imieniu delegacji polskiej redaktor Paweł Hofman oświadczył, że reprezentuje kraj, dla którego pokój jest koniecznieścią.

Red. Hofman stwierdził, że polska opinia publiczna z niepokojem śledzi odbudowę agresywnych Niemiec. Intelktualiści polscy z radością przyjęli zaproszenie na Konferencję Nowojorską, gdyż mają nadzieję, że w wyniku tej konferencji siły pokoju na całym świecie wzmocnią się.

Dziennik praski „Rude Pravo” publikuje artykuł zatytułowany „Dlaczego imperialiści odmówili uczonym zachodnio-europejskim wjazdu do Stanów Zjednoczonych”?

Autor artykułu stwierdza m. in., że imperialiści amerykańscy obawiają się udziału w nowojorskiej Konferencji Zwolenników Pokoju **właśnie przedstawicieli krajów zachodniej Europy**. Imperialistom nie jest na rękę, by na konferencji, poświęconej obronie pokoju, **na konferencji, która potępi ich własną politykę wrogą pokojowi** — brali udział wybitni przedstawiciele krajów, które winny stać się orężem wojennej polityki kół rządzących Stanów Zjednoczonych.

Imperialiści nie mogą dopuścić, by na ród amerykański i cały świat usłyszał na konferencji nowojorskiej **głos protestu** z ust czołowych przedstawicieli tej właśnie cywilizacji, na którą powołują się obłudnie podżegacze wojenny. Udział w konferencji w Nowym Jorku znanych na całym świecie uczonych i działaczy kulturalnych zachodniej Europy, dowiodłby narodowi amerykańskiemu,

że kwiat kultury zachodnio-europejskiej stoi twardo na pozycjach frontu pokoju przeciwko podżegaczom wojennym.

Imperialiści amerykańscy myślą, że przy pomocy niewybrednego posunięcia administracyjnego Departamentu Stanu można **przeszkodzić w rozprzestrzenieniu prawdy, której tak się obawiają**. Swoim postępowaniem imperialiści wywołują niezamierzone przez siebie rezultaty. W oczach milionowych mas pracujących całego świata zakaz wjazdu do Stanów Zjednoczonych przedstawicieli świata naukowego i kulturalnego Europy zachodniej stanowi **nowy dowód, że amerykańskie koła rządzące boją się prawdy i pokoju**.

Tryb przydzielania mieszkań dla urzędników państwowych — regulowany uchwałą Rady Ministrów

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26 marca rb. uchwaliła nowe projekty ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego R. P.

Najważniejsze z nich dotyczą reformy procedury karnej w kierunku usprawnienia i przyspieszenia postępowania karnego.

Rada Ministrów powzięła też uchwałę o zasadach i trybie zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych pracowników urzędów i instytucji państwowych.

Na podstawie tej uchwały do budowy mieszkań dla pracowników państwowych powołany jest wyłącznie Zakład Osiedli

Robotniczych z kredytów przewidzianych na ten cel w państwowym Planie Inwestycyjnym.

Przydziału mieszkań dokonuje na terenie m. st. Warszawy prezes Rady Ministrów na wniosek komisji, działającej przy Prezydium Rady Ministrów, na terenie Łodzi — prezydent miasta, na pozostałym obszarze właściwy wojewoda, zawsze na wniosek komisji, w której skład wchodzi także przedstawiciele Wojewódzkich Rad Narodowych (w Łodzi — Miejskiej Rady Narodowej), oraz delegacji OKZZ.

Spisek przeciw SFZZ nie udał się

Rozbijacze nie mogą się pogodzić w sprawie utworzenia „konkurencyjnej” organizacji

Waszyngtoński korespondent agencji United Press doniósł, że poufne narady przywódców Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) i Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO) w sprawie jednolitej akcji w dziele utworzenia nowej międzynarodowej organizacji zawodowej i współpracy w niej poniosły fiasko.

Jak wiadomo, prawnicowi przywódcy Brytyjskiego Kongresu Trade Unionów (TUC) i Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO) poczynili próbę rozbięcia Światowej Federacji Związków Zawodowych. Wkraczając na drogę rozbięcia tej jedynie reprezentacyjnej organizacji międzynarodowej, oświadczyli oni, działając bez wie-

dy swoich związków zawodowych, o wystąpieniu TUC i CIO ze Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Spisek przeciwko SFZZ, którego początek miał miejsce jeszcze przy końcu 1947 r. i który był inspirowany przez koła rządzące USA i Anglii miał na celu, prócz stanowczego rozbięcia SFZZ, umożliwić zjednoczenie CIO z AFL, co miałoby dla monopolistów sens polityczny.

Przywódcy Amerykańskiej Federacji Pracy — wskazuje korespondent agencji United Press — wystąpili na konferencji przeciwko współpracy z Kongresem Przemysłowych Związków Zawodowych, dopóty, dopóki Kongres Przemysłowych Związków Zawodowych

nie ogłosi swego rozwiązania i wstąpienia do Amerykańskiej Federacji Pracy.

Korespondent zaznacza następnie, że w chwili obecnej przebywa w Stanach Zjednoczonych delegacja Brytyjskiego Kongresu Trade Unionów z Tewsonem na czele. Planowano, że Amerykańska Federacja Pracy i Kongres Przemysłowych Związków Zawodowych przeprowadzą wspólne rokowania z tą delegacją w sprawie utworzenia nowej międzynarodowej organizacji związków zawodowych.

W wyniku powstałych rozbieżności AFL i CIO będą prowadziły pertraktacje w sprawie utworzenia nowej t. zw. międzynarodowej organizacji związków zawodowych na odrębnych naradach z przedstawicielami Rady Generalnej TUC.

Przed otwarciem zjazdu Komsomołu

Ze wszystkich 16 republik radzieckich przybywają do Moskwy delegacje na rozpoczynający się tu zjazd Komunistycznego Związku Młodzieży ZSRR.

Młodzież radziecka wydelegowała na ten zjazd swych najlepszych przedstawicieli. Wśród delegatów znajdują się słynni przodownicy pracy, bohaterowie ostatniej wojny.

Do Moskwy przybył na XI Zjazd Komsomołu delegat Związku Młodzieży Polskiej ob. Morawski. Drugi delegat na XI Zjazd WLKZM ob. Słasiak jest w drodze.

oszczędności

W dniu 25 bm. zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Rolnych RP. W obradach udział wzięli również wiceminister Rolnictwa Stanisław Tkaczow.

Mówcy wskazali na olbrzymie możliwości oszczędzania w gospodarce PGR przyjmując jedno cześnie konkretne zobowiązania oszczędnościowe. Oszczędności w PGR wyniosą w tym roku ok. 5 miliardów złotych.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie załogi PZPW nr. 2, na którym podjęta została uchwała wykonania rocznego planu produkcji do dnia 30 listopada, podniesienie ilości pierwszego gatunku materiałów do 95 procent.

Załoga zobowiązała się również w ciągu bieżącego roku zaoszczędzić 156 milionów zł.

Załoga PZPB nr. 7 w Łodzi, uchwaliła zaoszczędzić do końca roku bież. 125 milionów zł., zaś roczny plan produkcji wykonać do dnia 7 grudnia br.

Na odbytym w dniu wczorajszym ogólnym zebraniu załogi fabryki Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr. 28 w Tomaszowie Mazowieckim zebrani zobowiązali się: — trzyletni plan produkcyjny wykonać do dnia 11 grudnia, a do końca br. dać 50.000 gotowych m. tkanin ponad plan.

Na odcinku jakości produkcji osiągnąć 94 procent pierwszego gatunku.

1000 robotnic Zgierskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego postanowiło wykonać roczny plan produkcji do dnia 10 listopada — a do końca roku bież. zaoszczędzić 86.235.000 złotych.

Obniżka płac w Wielkiej Brytanii

Dyrekcja elektrowni londyńskiej zawiadomiła pracowników, że jest zmuszona przeprowadzić obniżkę płac, wynoszącą od kilkunastu do 100 funtów rocznie, w zależności od wysokości pensji. W związku z tym w kilku okręgach Londynu odbyły się wiece, na których uchwalono rezolucje, protestujące przeciwko zamiarom dyrekcji.

!!!

Brytyjskie władze okupacyjne oświadczyły w Berlinie, że pozwalają wywieszać w swojej strefie czarno-białe i czerwone flagi, In sygnia byłego imperium niemieckiego i wieloletniego szowinizmu. Niemcom wolno będzie także śpiewać imperialistyczny hymn „Deutschland, Deutschland ueber alles”.

Amerykańskie władze okupacyjne ogłosiły, że zgadzają się na te same przepisy w swojej strefie. Podkreślić należy przy tym, że w ub. tygodniu, setki chorągwi republikańskich, w czarno-białe i czerwone kolory, noszące znaki rewolucji z 1848 r., zostały skonfiskowane w Berlinie.

Właściciele flag zostali aresztowani i zamknięci w amerykańskich więzieniach.

Sekretarz Stanu Mayhew potwierdził w Izbie Gmin, że brytyjski rząd wojskowy w Niemczech zezwala na wywieszanie czarno-czerwono-białych chorągwi i śpiewanie hymnu „Deutschland, Deutschland ueber alles”.

TRANSPORT MASŁA Z HOLANDII.

Do portu gdyńskiego wpłynął parowiec S. S. „Słask” z ładunkiem drobnicy z Rotterdamu, w tym 420 ton masła. W dniu 1 kwietnia rb. przybędzie motorowiec M. S. „Mazury” z dalszym transportem 680 ton masła z Holandii dla Polski.

Ze sportu

Dwie porażki w Czechosłowacji Rewanżowy mecz w hokeja przegraliśmy 2:7

W sobotę dn. 26 bm. odbyło się w Ołomuńcu na Morawach międzypaństwowe rewanżowe spotkanie w hokeju, między reprezentacjami Czechosłowacji i Polski. Na meczu obecnych było 7 tysięcy widzów. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 7:2 (3:1, 3:1, 1:0), po ładnej i emocjonującej grze.

Bramki dla Czechosłowacji zdobyli: Komopasek — 3, Zabrodsky, Bubnik, Roziniak i Plnacek — po 1. Dla Polski: Świczarz i Skarżyński.

W rozegranym w sobotę międzypaństwowym spotkaniu koszykówki mekskiej reprezentacji

Polski uległa reprezentacji Czechosłowacji 23:47 (5:19). Najlepszymi zawodnikami w drużynie polskiej byli: Ulatowski i Zylński.

Kosze dla Polski zdobyli: Ulatowski — 6, Bartosiewicz i Zylński — po 5, Dowgird i Grzechowiak — po 2, Kolaśniewski, Jarczyński i Pawlak — po 1.

Z Czechosłowaków najlepiej wypadli Mrzek, zdobywca 8 koszy i Kozak — 7 koszy. Zawody prowadzili sędziowie Novotny i Weiss.

Zawodnicy polscy otrzymali, jako upominek, puchar kryształowy.

Włókniarze nie zawiodą

Bitwa o dalsze podniesienie stopy życiowej w kraju skończy się zwycięsko. — Pierwszy dzień obrad

W dniu 26 b. m. rozpoczęły się w Łodzi dwudniowe obrady Zarządu Głównego Związku Zawod. Pracowników Przemysłu Włókienniczego, oraz delegatów z poszczególnych Oddziałów i Kół Związku z terenu całej Polski.

Zebrań zostało zwołane w celu dokonania generalnego przeglądu prac związkowych na rok bieżący, a dotyczących problemów współzawodnictwa pracy, malej racjonalizacji, oszczędności, akcji socjalnej, kulturalno-oświatowej itp.

Pierwszy dzień obrad obejmował referat polityczny przewodniczącego Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók. ob. Kubiaka, referat o współzawodnictwie pracy i oszczędności gen. sekretarza Zarz. Gł. ob. Anielkiewicza, referat organizacyjny, sprawa wzięcie z akcji kulturalno-oświatowej oraz dyskusję.

Przewodniczący Zw. Włók. ob. Kubiak, stwierdził, że rok bieżący jest okresem do niesłychanych wydarzeń i wielkich zadań zarówno w świecie jak i u nas w kraju.

Spółczesność polska w odpowiedzi na zakusy podżegaczy wojennych na nasz spokój i zwartość, jeszcze bardziej scementowała swe szeregi. Klasa robotnicza postanowiła bronić pokoju za wszelką cenę, bronić go nie stalą i armatami, ale pracą.

Przedterminowe wykonanie Planu 3-letniego, kapitalne oszczędności, ulepszenie form współzawodnictwa pracy, zwiększone inwestycje na akcję socjalną i budownictwo mieszkań robotniczych, ofensywa na froncie walki z analfabetyzmem, podniesienie jakości towarów... oto wytyczne dla wszystkich włóknarzy w całym kraju.

Pozorne trudności na rynku wewnętrznym są tylko dowodem wciąż rosnącej naszej siły vitalnej. Kraj rośnie, a rosnąc potrzebuje coraz więcej wszystkiego. Jeżeli jeszcze dziś nie nadążymy za tymi potrzebami to nadążymy za nimi jutro.

Ten wzrost stopy życiowej mas pracujących i jego potrzeb najlepiej ilustrują cyfry. W przemyśle włókienniczym w roku bieżącym, dzięki reformie plac osiągnięto efektywną podwyżkę zarobków o 10 procent w porównaniu do roku ub. Na samą tylko akcję socjalną prelimitowano na rok bież. 3 miliardy 337 milionów zł czyli o 130 procent więcej, niż w roku 1948.

Przystępując do ogólnokrajowej akcji systematycznej oszczędności przemysł włókienniczy zaplanował na rok bieżący 7 miliardów 37 milionów 597 tysięcy zł. Sumy te osiągnie się poprzez dalszy, ulepszony rozwój współzawodnictwa pracy oraz przez większą i staranniejszą opiekę nad racjonalizatorami-robotnikami.

Poważne niedociągnięcia, jakie jeszcze tkwią w aparacie administracyjnym mu-

szą być w roku bieżącym radykalnie usunięte. Zarówno w referatach jak i wypowiedziach delegatów powtarzała się wciąż troska o surowce, oraz ubolewania, iż wskutek niezrozumiałych dla przeciętnego robotnika oporów do dzisiejszego dnia magazyny zawałone są odpadkami bawelnianymi, które po przeróbce stanowią przecież cenny surowiec. Uplynięcie surowców zamrożonych w magazynach powinno być na pierwszym planie akcji oszczędnościowej.

W sprawozdaniu z planowej działalności Wydz. Kult. Oświatowego Z. Gł. na rok 1949 podkreślono zwiększenie do 100.555.000 zł na całość akcji kulturalno-oświatowej, z czego część funduszy przeznaczono na czytelnictwo, oraz na walkę z analfabetyzmem. Na stypendia dla mło-

dzieży szkół przemysłowych przeznaczono 2 miliony.

Z licznych wypowiedzi delegatów terenowych wnioskować było można, iż włóknarze nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

Jeżeli więc dziś, na ogólnokrajowej konferencji aktywistów związkowych przemysłu włókienniczego wysuwano zarzuty pod adresem administracji czy związków to jest to tylko dowodem, iż robotnik nie tylko pracuje, ale i dobrze pilnuje, aby wysiłek jego nie został zmarnowany.

W tym właśnie, w tej trosce i pieczy nad całością naszych dóbr narodowych leży gwarancja, iż i tym razem nasza wielka bitwa o podniesienie stopy życiowej w kraju zakończy się zwycięsko.

(w)

Poznań zapewnia noclegi dla wszystkich wycieczek na Międzynarodowe Targi

Poznań gorączkowo przygotowuje się do przyjęcia licznych gości, których ściągają tutaj Międzynarodowe Targi. Dzień i noc bez przerwy toczą się prace nad wykończeniem olbrzymiego hotelu, w którym do dyspozycji przyjezdnych od danych zostanie 100 pokoi, przy czym każdy z nich będzie posiadał łazienkę i telefon.

Odbudowa tego hotelu nie rozwiązuje wszystkich kłopotów kwaterunkowych. Pomieszczenie około miliona przyjezdnych stanowi kłopot bardzo poważny.

Bez przesady stwierdzić można, że wszyscy stają na głowie aby przygotować odpowiednią ilość łóżek i pomiesz-

czeń. 7000 prywatnych mieszkań zgodziło się na podejmowanie przyjezdnych. W szkołach i wiekszych salach przygotowuje się kwatery dla młodzieży i wszelkich wycieczek. 3 tysiące łóżek z pościelą jest już gotowych. Zarząd miejski trzyma podobno w zanadrzu wielkie ilości łóżek polowych. Oprócz tego zostaje jeszcze 300 pokoi w hotelach.

Można więc liczyć na „muruwany” nocleg, ale pod pewnymi warunkami. Każda wycieczka musi rejestrować się w „Orbisie”, który regulować będzie ruch przyjeżdżających, tak, aby nikt nie pozostał bez dachu nad i poduszki pod głową.

Na kurację w uzdrowiskach

kierowani będą latem wyłącznie chorzy pracownicy

Łodzianie składają masowo podania o skierowanie na leczenie uzdrowiskowe, względnie też na leczenie ambulatoryjne zdrojowe w ramach wczasów pracowniczych.

Rzecz jasna, że wiele z tych podań zostanie przychylnie załatwionych, wiele jednak odrzuci się z tego względu, że od 1 maja rb. do 31 października nie będą kierowani na leczenie sanatoryjne członkowie rodzin.

Poza tym wobec masowego napływu zgłoszeń i ograniczenia miejsc zarezerwowanych dla Łodzi, dokonana zostanie do kładna selekcja zgłaszających się. Wyja-

dają tylko ci ubezpieczeni, dla których kuracja uzdrowiskowa jest konieczna.

Celem usprawnienia akcji kwalifikacyjnej, Ubezpieczalnia Społeczna wydała szczegółowe instrukcje lekarzom, przypominając im, że winni oni z urzędu kwalifikować kandydatów wyłącznie na podsta wie przebiegu leczenia i kart chorobowych.

Lekarze nie będą we wnioskach do komisji podawać nazw uzdrowisk, jak to było dotąd. Zamiast zalecić Krynice, Busko itp. lekarze wskażą tylko, że konieczne jest leczenie kąpielami kwasowogłowymi, borowiną itp.

Codzienna nowelka „Expressu”

Oszukany

August Rydel kiedyś, kiedy był młody, miał pasję rozbicia majątku. Dla pieniędzy poświęcił wszystko: nawet swoją jedyną miłość.

Później, kiedy był już bogatym czło wiekiem, nadeszła chwila wielkiej życiowej pustki i zrozumiał wówczas, że sam pieniądz nie daje szczęścia.

Może inny na jego miejscu chciałby po tym odkryciu podzielić się z drugim tym, co zebrał na swojej mniej lub więcej śliskiej drodze życiowej, ale stary Rydel nienawidzi ludzi, tak jak w ogóle nienawidził wszystko, co go otaczało.

I oto teraz, po tyloletnim samotnym życiu, doszedł do wniosku, że powinien pozabawić się życia, które straciło dla niego wszelki urok.

Siedząc przy biurku w szlafroku, sporządził szczegółowy testament.

Wszystkie swoje nieruchomości i gotówkę przeznaczył najrozmaitszym dzi wacznym instytucjom.

— Wolę dać im, niż moim krewnym! Wyobrażam sobie, jaka wściekłość ogar nie moją rodzinę, kiedy się zapozna z treścią testamentu! — uśmiechał się szatańsko starzec, który nawet w ostatniej chwili swojego życia pozostał wier nym samemu sobie.

Zgasił światło, położył się do łóżka i wyciągnął spod poduszki rewolwer.

Ale okazało się, że nie jest tak łatwo pozabawić się życia.

Stary dziwak prawie całą godzinę przykładał zmną lufę rewolweru do skroni, nie mogąc nacisnąć cyngla.

Brakło mu odwagi.

W pewnej chwili, gdy siły go zupełnie opuściły i już zamierzał odłożyć wy konanie swego strasznego postanowie nia — usłyszał nagle szmery przy drzwiach wejściowych.

— To pewno jakiś opryszek! — pomyślał

Kiedy indziej Rydla z pewnością ogarnęłoby przerażenie. Wskoczyłby z łóżka, otworzył okno i zacząłby wzy wać pomocy. Ale tym razem nie stracił zupełnie spokoju.

— Niech mnie zabije! — pomyślał sobie — To byłoby najlepsze wyjście z sytuacji.

W całym mieszkaniu było zupełnie ciemno.

Włamywacz sądził widocznie, że nie ma nikogo i dlatego z zupełnym spokojem manipulował przy drzwiach.

Wreszcie dostał się do mieszkania i, przeszedłszy przez pokój ślady, wpadł do sypialni.

Przy świetle lampki elektrycznej ujrzał starca, leżącego w łóżku z rewolwe rem w ręku.

— Nie strzelaj pan! — krzyknął opryszek, podnosząc ręce do góry.

— Nie bój się pan! — odpowiedział mu spokojnie Rydel, zapalając światło.

— Przecież to ja powinienem krzyżeć, a nie pan!

Włamywacz widząc, że Rydel zachowuje się zupełnie spokojnie i bynajmniej nie ma zamiaru skorzystać z broni, odzyskał panowanie nad sobą.

— Nie mam z czego żyć! — zaczął się tłumaczyć drżącym głosem — niech się pan nade mną zlituje!

— Owszem, zlituję się nad panem, a jeśli zgodzisz się spełnić moje żądanie, za parę minut stanie się pan bogatym człowiekiem. Sprawa jest prosta. Oto postanowiłem pozabawić się życia, ale zabrakło mi odwagi. Jeśli więc zgodzi się pan zastrzelić mnie, zapłszę mu w testamentie cały swój majątek!

Włamywacz spoglądał oglupiałym wzrokiem na Rydla, ten zaś, zesko czywszy z łóżka, wyciągnął z szuflady testament i pokazał go swojemu gościowi.

— Widzi pan, wszystko zapisałem rozmaitym instytucjom, jeżeli jednak zgodzi się pan mnie zabić, to zniszcze ten testament i sporządź drugi!

— POCO inny? — odpowiedział włamywacz, odzyskując przytomność umy

Nasze Lady

MATKA PIOTRUSIA: Droga Pani! Cieszymy się bardzo z korzystnej zmiany w Pani życiu. Już teraz małutki Piotruś nie będzie miał więcej smutnych oczek — prawda? Pozdrawiamy Panią serdecznie i życzymy powodzenia.

STAŁY CZYTELNIK z CZESTOCHOWY: Związek Młodzieży Polskiej, Łódź, ul. Jara cza 45. Niezależnie od tego proszę napisać do „Służby Polsce” Ośrodek Motoryzacyjny — Łódź, ul. Daszyńskiego 15.

M. B. WIDZEW: Sprawę swoją może Pani przedstawić Komisji Mieszkanlowej. Jeżeli rzeczywiście znajduje się Pani w pilnej potrzebie wraz z rodziną, podanie Pani będzie uwzględnione w pierwszym rzędzie i może Pani być pewna, że skoro tylko Urząd dysponuje wolnymi lokalami otrzyma Pani mieszkanie. Jeżeli nawet będzie Pani musiała po czekać, proszę się tym nie zrażać. Orientuje się Pani bowiem z pewnością, jak poważne trudności przewyżczać muszą władze kwaterunkowe na odcinku mieszkaniowym w naszym mieście. Proszę niezwłocznie przedsta wić swoją sytuację pod wyżej wskazanym adresem.

ZAINTERESOWANA z JAROCINA: Jeżeli już naprawdę nie może Pani dłużej przeby wać z dzieckiem u siostry i chce Pani przyjechać do Łodzi, proszę po przyjeździe zgłosić się do Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 113. II-gie pię tro, do ob. kierownika Referatu Opieki nad Matką i Dzieckiem. Tam otrzyma Pani skierowanie do Domu Matki i Dziecka, gdzie będzie się Pani na dłuższy czas mogła zatrzy mać. Gdyby Pani przyjechała w nocy, proszę na dworcem w Łodzi udać się do Izby dla Matki i Dziecka Ligi Kobiet. Bedzie tam Pani mogła przenoćować wraz z dzieckiem.

KRYSTYNA z WIDZEWA: Może spróbuje Pani porozmawiać z mężem i przedstawić mu niewłaściwość jego postępowania. Dopiero wtedy, gdy już wszystkie próby zawiodą, może Pani myśleć o rozwodzie. Ze względu na dzieci powinna Pani do sprawy tej podejść z wielką rozwagą. Prosimy napisać do nas, jaki przebieg miała Pani rozmowa z mężem.

STAŁA CZYTELNICZKA: W sprawie pra cy proszę zgłosić się do Urzędu Zatrudnienia ul. Strzelców Kaniowskich 58.

Pierwsza kobieta - marynarz rozpoczęła służbę na holowniku

Kobiety korzystają w Polsce z wszy stkich praw na równi z mężczyznami. Co raz częściej prasa donosi o powierzaniu kobietom poważnych stanowisk we wszy stkich dziedzinach życia.

Niedawno pisaliśmy o mianowaniu kobiety prezydentem miasta Pabianic. Obecnie mamy do zanotowania pierwszy wypadek kiedy kobieta obejmuje pracę w charakterze marynarza.

23 marca do służby na holowniku por towym zgłosiła się Danuta Kobylńska. Została ona przyjęta do załogi holowni czej GALU.

Kobylńska jest absolwentem kursu Państw. Centrum Wychowania Morskie go. Będzie ona odbywała wstępną prak tykę w porcie szczebińskim na pokładzie holownika „Bizon”.

— To mi nie jest potrzebne! Jeśli pan ma tu w mieszkaniu, gotówkę, to możemy zrobić interes!

Staruszek wyciągnął z kieszeni pęk kluczy. Otworzył ogniotrwałą kasę i wydobył z niej kilka grubych paczek banknotów oraz biżuterię.

— Masz pan to wszystko, jeśli nie chcesz domów! — krzyknął surowo. — Może nawet masz rację, wystarczy ci to do końca życia! A teraz szkoda czasu. Strzelaj!

Podczas gdy włamywacz chował do kieszeni cały skarb, starzec wetknął mu do ręki broń i raz jeszcze powtórzył.

— No, strzelaj już!

— W takiej sytuacji nie byłem jesz cze nigdy w życiu! — mruknął włamy wacz — Zawsze urlikałem mokrej ro boty, a tu, każą mi zabić... Polcja mi przecież nie uwierzy i wpakuje do kry minalu. Nie, to nie jest żaden interes dla przyzwolonego włamywacza!

Tak rozumując rzucił broń na podłogę i korzystając z tego, że drzwi były otwarte, wybiegł z mieszkania, zabie rając oczywiście ze sobą pieniądze.

Śmigał, jak zając, a tuż za nim biegł w rozwiartym szlafroku stary Rydel wrzeszcząc na cały głos.

— Trzymajcie go! To złodziej! Ban dyta! — wołał zdyszany, aż wreszcie potknąwszy się runął na ziemię i coraz słabszym głosem jęczał dalej.

— Oszust! Bandyta, Trzymajcie go! Oszukał mnie! Złodziej!..

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Ta brudna woda ma być prosto od krowy? Skandal!

MLECZARZ: — A co pan chciał złota za te pieniądze? Może ptasiego mleka ci dać, co?

DOZORCA: — No i tego... nie przychodzi już pan po wodę!

MLECZARZ: — A nie! Studnię już nam naprawili i „chrzcze” mleko na naszym podwórku...

— WACEK: — Niech go jasna, ciężka i bezpośrednia czkawka! Jeszcze mnie obrugał ten oszust!

WICEK: — Nie nerwuj się, frajerze! Zaraz tam pójdziemy!

MLECZARZ: — No do roboty!...

WICEK: — Masz swoje „tanie źródło”? Z kranu wypływa!

WACEK: — Jak pragnę czkawki! Łapać fałszerza! Trzymać go!...

Podróż „służbowa”... Pan kierownik zarobił karę a dyrektor stracił oko...

O tym, jak zachowują się niektórzy ludzie nie w obcych miastach, donosi nam „Dziennik Zachodni”:

Na dworcu kolejowym w Częstochowie doszło do gorszących zajęć, spowodowanych przez pijaków.

Kierownik działu zaopatrzenia przemysłu guzikarskiego z Łodzi, Karol Wójtowicz (Zeligowskiego 40), znajdując się w stanie nie-trzeźwym pobił na peronie sprzedawcę napojów chłodzących, a następnie swego towarzysza podróży naczelnego dyrektora łódzkich zakładów przemysłu guzikarsko - galanteryjnego Jana Lewandowskiego, któremu uszkodził oko.

Wójtowicz agresywnie wystąpił również przeciwko funkcjonariuszom kolejowym, wobec czego doprowadzono go na posterunek MO i osadzono w areszcie do wytrzeźwienia.

Za awanturnicze swoje wyburki Wójtowicz pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

Prace robotników na wystawie w Ośrodku Propagandy Sztuki

Dnia 25 marca otwarta została w Ośrodku Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza nader ciekawa wystawa, na którą składać się będą prace artystów-plastyków, członków Związków Zawodowych.

Wystawę zwiedzać będzie można codziennie w godzinach od 10 do 20, przy czym wejście jest zupełnie bezpłatne. (bk)

Lokale zastępcze zostaną przydzielone dla ewakuowanych z ul. Kamiennej i Lutomierskiej

Na warsztacie władz miejskich znajduje się już plan tegorocznej akcji remontu domów łódzkich. Wiele z nich znajduje się rzeczywiście w tak opłakanym stanie, że niepodobna bez dokonania koniecznych napraw pozostawić tam dalej lokatorów.

Ale zanim szczegółowy plan akcji remontowej zostanie zatwierdzony — co zresztą nastąpić ma lada dzień — już za kwalifikowano do niezwłocznego remontu kapitalnego kilka posesji przy ul. Kamiennej i Lutomierskiej.

Kilkanaście rodzin zostanie w ciągu bieżącego tygodnia ewakuowanych czasowo ze swych mieszkań. Władze kwatery runkowe przydzielią im na okres trwania remontu lokale zastępcze. (a)

Plenum MRN uchwali pożyczkę na wykonanie gmachu szkoły

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi wyznaczyło wczoraj posiedzenie plenum na nadchodzącą środę, 30 marca. Ojciec miasta na posiedzeniu tym rozpatrzy szereg bieżących spraw miejskich, a przede wszystkim podejmą uchwałę w sprawie zaciągnięcia w Polskim Banku Komunalnym pożyczki dla miasta w wysokości 60 milionów złotych na wykonanie gmachu szkoły powszechnej na Karolewie.

Do tej pory nie wiadomo jeszcze, czy na porządku obrad znajdzie się statut projektowanych trzech rad dzielnicowych. Zależy to od tempa pracy komisji regulaminowo - prawnej MRN, która sprawę tę ma na swoim warsztacie. (at)

Sprzedawali po paskarskich cenach!

Masowa kontrola sklepów

ujawniła wielkie nadużycia. — Społeczne komisje pociągnęły do odpowiedzialności nieuczciwych kupców za spekulację artykułami spożywczymi

Mimo wyraźnej poprawy w sytuacji aprowizacyjnej naszego miasta, szkodnicy społeczni i spekulanci wszelkiego autoramentu raz po raz próbują przez sztuczne wyśrubowanie cen na artykuły pierwszej potrzeby wytworzyć chaos w handlu.

Próby te są jednak systematycznie paraliżowane przez czujne komisje społeczne, stojące na straży interesów świata pracy.

W ciągu ubiegłego tygodnia napłynęły do władz meldunki o wykroczeniach nieuczciwych kupców, którzy nie licząc się z oficjalnie obowiązującymi cennikami żądają i pobierają wyższe ceny za różne artykuły żywnościowe, a szczególnie za mięso, masło, mąkę itd.

Były podobno wypadki, że za niektóre produkty bezczelnie spekulanci żądali cen dwukrotnie wyższych od ustalonych w maksymalnych cennikach, żerując w ten sposób na kieszeniach niezamożnej ludności.

Na skutek tych sygnałów postanowiono znowu przeprowadzić w mieście masową

kontrolę sklepów spożywczych. Kontrola odbyła się w czwartek. Do różnych dzielnic Łodzi wyruszyli kontrolerzy Społecznej Komisji Kontroli Cen, którym towarzyszyły „trójki” robotnicze i pracownice jako rzecznicy czynnika społecznego.

W akcji, która zaskoczyła sklepikarzy, udział wzięło ogółem ponad 120 osób. Komisje kontrolne odwiedziły w ciągu jednego dnia 236 sklepów i różnych punktów sprzedaży. Zlustrowano także jadalnie, bary, stoiska na targowiskach itp.

Wyniki kontroli potwierdziły w całej rozciągłości zarzuty o szkodliwej działalności całego szeregu właścicieli sklepów.

Sporządzono wiele protokołów karnych, które rozpatrzone zostaną w ciągu najbliższych dni przez delegaturę łódzką Komisji Specjalnej.

O tym, jak daleko niektórzy kupcy posunęli się w swej zachłanności i pogoni za lekkim zarobkiem, świadczą chociażby następujące fakty. W niektórych wypadkach np. odmówiono klientom sprzedaży mąki podczas, gdy mąka znajdowała się w sklepach. Taki wypadek miał miejsce w sklepie przy ul. Południowej 8. W czasie rewizji znaleziono ukryty pod ladą worek mąki o wadze kilkudziesięciu kilogramów.

Bardziej jeszcze skandaliczny wypadek ujawniono w sklepie spożywczym przy ul. Jaracza 36. Właścicielka tego sklepu zażądała od jednego z klientów (nie wiedząc o tym, że ma do czynienia z członkiem komisji lustracyjnej) za 1 kg mąki 210 zł, podczas, gdy obowiązująca cena wynosi 92 zł. Za to bezceremonialne dzierstwo na artykuł, niezbędnym dla małych dzieci — chciała spekulanka zostanie, oczywiście, surowo ukarana.

Nagminnie występowało też żądanie wygórowanych cen za masło. W sklepach przy ul. Radwańskiej 3, Daszwickiego 65 i in. sprzedawano masło po 800 zł za kilo!

Szkodnicy społeczni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności. (cis)

„Popłatne” zajęcie, nie popłaca... Włóczędzy i żebracy muszą zniknąć z ulic naszego miasta

Komenda Milicji Obywatelskiej przeprowadziła wczoraj większą obławę na zawodowych włóczęgów i żebraków, którzy wraz z pierwszymi powiewami wiosny wylegli na ulice naszego miasta.

W rezultacie tej akcji zatrzymano dwunastu osobników, których odesłano do Domu Rozdzielczego przy ulicy Strzelców Kaniowskich 32. Wśród zatrzymanych znajdowało się kilku recydywistów, którzy już byli pensjonariuszami specjalnego zakładu przy ul. Kątnej, lecz zostali stamtąd po pewnym czasie zwolnieni na podstawie złożonego oświadczenia, że już nie będą się trudnili żebractwem i włóczęgostwem.

Było to tylko zwykłe „mydlenie oczu”,

bowiem jak się okazało, „zawód” żebraka jest ich ulubionym zajęciem.

Do osobników, którzy uparcie uchylają się od uczciwej pracy, należy m. in. niejaki Jan Ostasiewicz, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 66. Sprzedaż druczków z „najnowszymi piosenkami” była dla niego weale popłatnym interesem, bowiem w chwili zatrzymania znaleziono przy nim 12.600 złotych.

Wczorajsza akcja MO ma na celu zupełnie oczyszczenie Łodzi z społecznych mętów. Młodzi żebracy i handlarze nikomu niepotrzebnych „piosenek” muszą się zająć normalną, uczciwą pracą. Starcami natomiast zajmie się Wydział Opieki Społecznej. (ks)

Min. Sztachelski z wizytacją w Łodzi

W dniu wczorajszym odwiedził Łódź minister zdrowia Sztachelski, który dokonał lustracji Ubezpieczalni Społecznej, Państwowego Zakładu Higieny oraz omówił z kierownictwem Miejskiego Wydziału Zdrowia sprawę Kliniki Uniwersyteckiej przy szpitalu im. Barlickiego i sprawę reorganizacji pogotowia Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dzieci odzieżowców wyjadą na kurację klimatyczną

Przemysł Odzieżowy otacza troskliwą opieką dzieci swych pracowników. Dnia 1-go kwietnia wyjeżdża na kurację 85 dzieci, których stan zdrowia wymaga po bytu w prewatoriach.

W Buczewie w woj. śląsko-dąbrowskim umieszczonych zostanie 10 dzieci, w Żyrowej (woj. śląsko-dąbrowskie) — 20, w Rabce — 15, w wiosce szwajcarskiej w Otwocku — 20 i w Rudzie Pabianickiej — 20 dzieci.

Pobyt trwać będzie trzy miesiące, przy czym dziatwa otrzyma możliwość uczęszczania do szkół lokalnych. Koszta pobytu, które wynoszą dziennie 500 złotych, pokryte zostaną ze specjalnych fundusów społecznych. (bk)

Nowy cennik dla szewców

obe muje koszt reperacji obuw a wraz z materiałem

Dotychczas cenniki dla zakładów szewskich regulowały jedynie koszty robocizny, ponieważ najczęściej klient dostarczał szewcowi własny materiał. Obecnie wprowadzona została zmiana, polegająca na tym, że cennik ustala kosztorys reperacji wraz z materiałem.

Łatwo domyśleć się, dlaczego tak się stało. Rynek został nasycony do niedawna deficytowym artykułem, jakim była skóra miękka i podeszwowa. Mamy jej pod dostatkiem i każdy może się w nią zaopatrzyć w sklepach.

Nowy cennik dla zakładów szewskich wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia rb. Przewiduje on następujące ceny za naprawę obuwia wraz z towarem:

- zł w zakładach III kategorii, 2.140 zł w zakładach II kat. i 2.400 zł w zakładach I kategorii,
- złówki męskie szpilowane z flekami — 1.740 zł (III kat.), 1.930 zł (II kat.) i 2.120 zł (I kat.),
- złówki męskie (bez fleków) szyte — 1.547 zł, (II kat.), 1.771 zł, (I kat.),
- złówki szpilowane — 1.167 zł (III kat.), 1.312 zł (II kat.) i 1.457 zł (I kat.),
- fleki — 583 (III kat.), 633 zł i 683 zł,
- złówki damskie szyte bez fleków — 1.115 zł, 1359 zł i 1.583 zł,
- złówki damskie szpilowane bez fleków — 903 zł, 1.021 zł i 1.183 zł,
- fleki damskie wąskie od 236 do 336 zł, fleki szerokie od 373 do 473 zł. (c)
- złówki męskie szyte z flekami — 1.880

Kobieta, wino, śpiew...

I... obrabowali inżyniera

Czterech opryszków skazanych na kary więzienia

Rozprawa w Sądzie Doraźnym — niezwykła fascynująca powieść kryminalna — trzymała na uwierzyli uwagę w ciągu długich godzin. Toczył się proces czterech złoczyńców w głośnej sprawie — wywiezienia inżyniera Kazimierza Łapczyńskiego z miasta, zrabowania mu ponad 100.000 złotych, futra, zegarka, papierosów i wyrzucenie nieprzytomnego z dorożki w mroźną noc styczniową na bruk.

Oto pokrótce przebieg zajścia.

W nocy z 16 na 17 stycznia br. w bufecie dworca kolejowego Łódź-Kaliska do inż. Łapczyńskiego, stojącego z kieliszkiem wina w ręku, podszedło dwóch młodych mężczyzn, wołając:

— Wuj, niech nas wuj też poczęstuj! „Wuj“ nie chciał odmówić i poczęstował. Gdy humory się zaróżowiły, jeden z mężczyzn ulotnił się na chwilę i wnet wrócił z „ćwiartką“. Usiedli w trójkę przy stoliku. Łapczyńskiemu wprawdzie się zdawało, że wysypali coś do kieliszka, którym go częstowano, nie wrócił jednak na to uwagi i — jak powiedział — „trochę“ się upił i... naraz odczuł wielki szum w głowie. Wkrótce stracił pamięć, nie wie nic, co się później stało i ocknął się w... komisariacie M. O.

W międzyczasie jednak stało się dużo. W chwili, gdy Łapczyński siedział z nieznanymi przy stoliku, wszedł chyłkiem jakiś osobnik i usiadł za nimi w tyle, obserwując bacznie rozmawiających. Wkrótce zjawił się i drugi. Szepotali. Jak się później okazało przybyli byli dobrzy znajomymi obu osobników, zabawiających Łapczyńskiego.

— Chodźmy na zabawę! — padła propozycja.

W chwili, gdy Łapczyński regulował rachunek, obserwujący go bacznie mężczyźni, zauważyli, że wyciąga nowe banknoty 500-złotowe z pokątnego pliku. Decy-

Browary i Monopole przodują w akcji oświatowej spożywców

W ramach współzawodnictwa kult.-oświatowego spożywców, którzy wezwali w szranki spółdzielców, na terenie Łodzi przystąpiło do akcji 5 świetlic. Są to świetlice: Państwowej Przetwórci Miesnej nr. 67, Polskiego Monopoli Tytoniowego, Polskiego Monopoli Spirytusowego, „Browaru Mieszkańskiego“ oraz browaru „Łódzki Zdrój“.

W deklaracji programowej zespoły wyżej wymienionych świetlic zobowiązują się podjąć dotychczasowe wysiłki i osiągnięcia w celu zwiększenia frekwencji w świetlicach, oraz podniesienia ogólnego poziomu oświatowego załóg fabrycznych. (w)



Ale słaba, drobna Stefka, tym razem jest nieustępliwa.

— Niestety, naprawdę nie mogę!... Może kiedy indziej!... A teraz już muszę się z panem pożegnać... Bardzo mi się śpieszy... Do widzenia panu! — wyciągnęła ku niemu rękę.

— Więc do widzenia panu! — przez chwilę trzymał w swojej szerokiej, spracowanej dłoni jej wąż, dziecinna prawie rączka.

Stojąc potem na środku chodnika spojrzał w ślad za nią, która odeszła lekka, płynna, filigranowa.

— Ja wciąż jeszcze traktuję ją jak nie winne, nierozbudzone dziecko, a ona spotyka się z innymi! — pomyślał raczej ze smutkiem, niż z gniewem.

Chciał pójść w przeciwną stronę, jednakże jakaś nieokreślona siła kazała mu iść za nią, która odeszła. Czy dlatego, że jeszcze przez parę chwil chciał naciśnąć swoje oczy widokiem zgrabnej sylwetki Stefki Baszkówny?

A może po prostu podświadomie kierowała nim zazdrość i chciał się przeko-

nać jak wygląda ten bardziej od niego szczęśliwy?

Stefka, wmieszana w tłum — mała, drobna — raz wraz ginęła mu z oczu, on jednak odnajdywał ją znowu uważnym spojrzeniem.

— A może podejrzewam ją niesłusznie? Może rzeczywiście ma spotkanie z jakąś koleżanką? — pocieszał sam siebie i przystanął, zauważył bowiem, że Baszkówna zatrzymała się nagle na rogu ulicy.

Prawie w tej samej chwili nadjechała ciemno-brunatna, elegancka limuzyna i zatrzymała się bezszelestnie tuż obok Stefania.

Szybko otwarto się drzwiczki i ukazała się w nich jakaś dłoń.

Czyja? Tego Wierusz nie mógł dostrzec, zauważył tylko, że Baszkówna przez moment jak gdyby zawałała się, a potem wskoczyła do samochodu.

Z trzaskiem zamknęły się za nią drzwi czki i samochód pomknął naprzód, jak brunatny wicher.

Ulica Drewnowska wydołała się za miasto i tam po obrabowaniu, wyrzuciliśmy gościa z dorożki.

Poszkodowany Łapczyński, zeznający w charakterze świadka wyjaśnił: że wracał z preferansika; w „Halce“ nie chcieli mu dać kolacji, gdyż było już późno, postanowił więc pójść na dworzec i tam wzięła początek niemiła przygoda. Dodaje że najmniejsza choćby kropla alkoholu mu szkodzi i nigdy nie pił.

— Będąc fachowcem w branży, zeznaje w charakterze świadka kelner dworcowy — zorientowałem się, że gość (wskazuje na Łapczyńskiego) pił już przed tym wino. Inaczej wygląda gość po winie, a inaczej po wódce. Był wesoły. Śpiewał. Zwróciłem też uwagę na tych osobników, którzy obstawili tego starego obywatela. „Teściu, teściu“ — wołali do niego. Nawet oglądałem się za władzą. Ale, gdy któryś z tych osobników spytał, kiedy odchodzi pociąg do Warszawy — uspokoiłem się...

Przewód sądowy ustalił, że szajka działała w zmoiwie i podzieliła się solidarnie łupem.

Prokurator Śmiarowski zażądał dla oskarżonych przykładowej i odstraszającej kary.

Około północy zapadł wyrok, którym skazani zostali: Kwiecień — na 7 lat, Baraniak i Kolański — po 6 lat i Wilmański — na 4 lata więzienia. (p)

Konfident skazany na śmierć

Zbrodniarz wydał w ręce gestapo kilkunastu Polaków

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał Bolesław Skórczyński, mieszkaniec Łodzi, znany konfident gestapo, zarejestrowany jako V 558, a następnie V 81.

Skórczyński został wywieziony do obozu w Ostrowiu Wlkp. w 1942 r. Szybko jednak zdołał lizusostwem i służalczością zdobyć zaufanie siepaczy hitlerowskich i w uznaniu „zasług“ otrzymał funkcję barakowego.

Renegat dał się poznać na tym stanowisku jako okrutny sadysta. Bił Polaków kijem przy każdej okazji. Jednego z więźniów, jak to zeznał świadek Jasak — pobił do tego stopnia, że ten po kilku dniach zmarł.

W marcu 1943 r. Skórczyński zgłasza swoją współpracę w gestapo. Zostaje po party przez władze obozu, które doceniły jego instynkty sadystyczne. Zostaje przyjęty. Tego samego dnia zbrodniarz składa pierwszy meldunek.

Najwięcej doniesień bo aż 12 złożył na swojego szwagra — Czapczyńskiego, który przed wojną należał do KPP, a podczas okupacji drukował prasę podziemną i pełnił służbę przy nasłuchu radiowym. O tym wszystkim doniósł renegat w swych meldunkach. Wkrótce zbrodniarz otrzymuje polecenie dostarczenia wiadomości o osobach kontaktujących się z Czapczyńskim. Wnet wydaje w ręce wroga 9 Polaków. Wszystkie te osoby znajdują się w spisie nazwisk w teczce gestapo dotyczącej konfidenta Skórczyńskiego. Dowody te są w posiadaniu Sądu.

Wielogodzinny przewód sądowy potwierdził zarzuty aktu oskarżenia. Prokurator Kabalski domagał się najwyższego wymiaru kary, przewidzianej za tego rodzaju zbrodnie.

Sąd pod przewodnictwem prezesa Kwaśniaka skazał Skórczyńskiego na karę śmierci. (p)

Wierusz stał skamieniały, zdruzgotany.

— A więc to tak! — pomyślał. — Ja chciałem przenieść ją przez życie na swoich rękach, ale ona woli przelecieć przez nie wygodnie: w eleganckiej limuzynie... Tylko, że dziewczęta z naszej sfery, które lubią jeździć z panami luksusowym samochodem, zazwyczaj nie dojeżdżają daleko: bo na ulicy częściej niż szczęście znajdziesz błoto...

Jeszcze przez chwilę stał na chodniku, a potem, włożywszy obie ręce w kieszeń, chmurny, zły ruszył w stronę domu, a majowy wiatr pachnący bzem, przelatywał przez ulicę, jak gdyby gonąc tamtych, którzy przed chwilą odjechali śniłą, brunatną limuzyną...

Rozdział jedenasty.

KONIEC JEDNEGO WIECZORA

Wieczór robi się coraz późniejszy. W Parku Poniatowskiego śpiewają słowiki, a delikatny sierp księżycy zabłysnął na niebie, jak na wzruszająco banalnym „landschafcie“.

Miasto cichnie. Ale w wielkich fabrykach u Poznańskich, u Scheiblera, Grohmana, u Geyerów, Eitingona, Hoffrichtera, Oskara Dahla, Józefa Tychwicza i w tylu, tylu innych szumia, brzęczą i huczą gorączkowo maszyny: to pracuje nocna zmiana robotników.

Ciszej, ale to znacznie ciszej — jak nieśmiały ich wtór — terkoczą maszyny do szycia w wielkiej pracowni Domu Mo-

Scena i ekran

Kłeska szpiega

Po doskonałym filmie o tematyce sensacyjnej pt. „Agent wywiadu“, który wyświetlany był na naszych ekranach przeszło rok temu, zobaczyliśmy w tym tygodniu nowy ra dziecki film tego typu — „Kłeska szpiega“.

Jest jednak zasadnicza różnica pomiędzy tymi dwoma obrazami. Różnica polegająca nie na samym ujęciu i fabule, ale przede wszystkim wyrażająca się w datach produkcji obydwu filmów.

„Agent wywiadu“ nakręcony był w czasie wojny, a „Kłeska szpiega“ jeszcze w roku 1939.

I dlatego film ten może być swego rodzaju dokumentem, który świadczy o tym, że na ród i rząd radziecki jasno i wyraźnie zdawały sobie sprawę z wiszającą nad światem agrę sji niemieckiej, dbały o bezpieczeństwo swego kraju i o rozwój siły militarnej ZSRR.

Rząd radziecki widział niebezpieczeństwo wojny i mobilizował czujność swych narodów, wskazując na knowania dyplomatycznych przedstawicieli hitlerowskich Niemiec.

W „Kłesce szpiega“ przedstawiono nam dramatyczną i bohaterką walkę radzieckiego kontrwywiadu z agentami wroga, usiłującymi wykraść tajne dokumenty i plany nowych samolotów, opracowane przez znakomitego konstruktora.

Zamiary szpiegów krzyżuje młody oficer służby bezpieczeństwa, który z narażeniem życia doprowadza do likwidacji całej szajki. Film podkreśla głębokie uczucia patriotyczne obywateli radzieckich, którzy miłość ojczyzny stawiali zawsze przed swym osobistym szczęściem.

Scenarzysta w umiejętny sposób połączył sensacyjną wątek filmu z szlachetną myślą przewodnią, a pokazując wiele przykładów indywidualnego bohaterstwa, nie zrezygnował również z podmalowania obrazu całego społeczeństwa, którego wspaniała postawa moralna stanowi najlepszą gwarancję, że obecne agencje nie znajdą sojuszników we wewnątrz kraju, że będą w porę zdemaskowane i nieszkodliwe.

Film reżyserował F. Sznajder, a scenarzysta jest Igor Sawczenko, twórca wielu doskonałych obrazów radzieckich. Opracowanie techniczne niezłe, i mimo pewnych usterek w ujęciu fotograficznym i chwilami nienaturalnego udźwiękowania film ten stanowi pozytywną pozycję kinematografiki radzieckiej. J. B.

W czasie kursu dla lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, mającego się odbyć dnia 27 bm. w niedzielę od godz. 10 — 16-cj. w sali wykładowej Szpitala Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Zagajnikowej Nr 22

„CENTROSAN“
demonstruje
WYTWÓRCZOŚĆ PAŃSTWOWEGO
PRZEMYSŁU FARMACEUTYCZNEGO

**ODPADKI
UŻYTKOWE
SZRZEDAWAJ
ZBIERACZOM**

dy Gabrieli Gren, a przez pracowite, ręce anemicznych szwaczek przesuwają się obłoki powiewnych tiulów i mgiełki delikatnej gazy.

Roboty jest sporo jak zwykle w tym czasie. A w dodatku wkrótce już ma się odbyć nowy pokaz mody, tym razem już letniej (mój Boże! jak strasznie przedko miła ten czas!) i trzeba uszyć nowe modele, skomponować nowe kreacje.

Czy o tych sprawach myśli w tej chwili Gabriela Gren?

Gabriela ubrana jest zawsze w czarną, wiewielorową toaletę spoczywa w nie dbałej pozycji na niskiej, zarzuconej wzo rzystymi poduszkami, kanapie.

W świetle różowej lampki błyszczą jej wielkie, cygańskie zausznice i czar ne oczy, rozmarszone teraz i tęskne.

Nie, nie, kobieta o tego rodzaju spojrzeniu z całą pewnością nie myśli w tej chwili o interesach i sprawach swojego magazynu.

Gabriela Gren spogląda na figurynki z kości słoniowej szeroko otwartymi oczyma, nie dostrzegając nic z tego co ją otacza. Albowiem pogrążona jest w świecie swoich własnych marzeń i pragnień.

Wreszcie powoli podnosi się, mechanicznie poprawia swoje wspaniałe, ciemne włosy, strzepuje z rzesz ostatnią resztkę marzeń i, nie śpiesząc się, przechodzi do pracowni.

W uniożonych lansadach podbiega do niej pani Klara.

«C. d. n!»

Tik - tak... Tik - tak...

Zamarłe mechanizmy „ożyły”!

Uczniowie Zakładu Doskonalenia Rzemiosła kształcą się w zawodzie zegarmistrzowskim. — W najbliższym czasie uruchomione zostaną kursy ślusarstwa i tkactwa

Oto zegar, liczący 200 lat, tu znów zegar, nakręcany raz na rok, tam — zegary kominkowe, to znów budziki i wielka seria na wskroś nowoczesnych zegarów. Ściany obwieszane są zegarami rozmaitych kształtów i rozmiarów.

Na szeregu stołów w olbrzymiej, widnej sali stoi seria zegarów. Nachylone głowy pilnie badają mechanizmy. Pracują tu uczniowie obojga płci kursu zegarmistrzowskiego w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła.

— Dobra! — rozlega się nagle głos rozplamiętego młodziana — słyszycie?! Mój starszerek nareszcie wrócił do życia!

Tik-tak... Tik-tak... — daje znać o sobie 200-letni zegar i ochryplym basem, jakby z podziemi, zaczyna wydzwaniać godzinę. Sprężyna, dorobiona przez 22-letniego ucznia Aleksandra Tubisa działa niezawodnie. Triumfator zostaje wnet otoczony przez gromadę kolegów i koleżanek. Po chwili wszyscy nachylają się nad wróconym do życia „staruszkem” i pilnie śledzą wolno posuwające się wskazówki.

— Słuchajcie, a ja zawsze myślałam, że w zegarze ktoś żywy siedzi — zwierza się Helena Jakmiakówna, przybyła na kurs aż z Krasnego Stawu — bo też zdziwiłam się, dlaczego każde kółko samo się obraca. Nieraz oberwałam łanie za psucie zegarów. Ciągłe majstrowałam, by się przekonać, kto tam w środku wszystko porusza? A teraz? Niechby mój tatuś przyjrzał się mojej pracy! Nie chciał mnie puścić na kurs, bo — powiada — kto będzie w polu robił? Ale postawiłam na swoim!

Przytakuje jej syn nauczyciela, Zygmunt Hryniewicz, zadowolony, że Poradnia Psycho-Techniczna nie widziała przeszkód do obrania przez niego zawodu, o którym marzył.

Umilowanie zawodu zbliżyło i połączyło ścisłą więź dzieci chłopów, robotników i pracującej inteligencji. Przybyli z najodleglejszych miast, miasteczek i wsi. Ręce do niedawna pracujące w polu, obecnie trudzą się nad misternymi mechanizmami.

Chlubą Zakładu jest właśnie kurs zegarmistrzowski, uruchomiony od września ub. r. Uczniowie zabrali się z takim zapalem do pracy, że półroczny ich do-

Idzie wiosna!...

Na koncercie dobroczynnym jeden z widzów powiada szeptem do sąsiada:

- Ta śpiewaczka ryczy jak cielę.
- Dlaczego pan ją odmiada?..

W restauracji przy stoliku siedzą dwaj goście. Do jednego z nich podchodzi kelner i szepcze na ucho:

— Mam do pana wielką prośbę... Może pan zechce jakoś ogłębienie zawiadomić pana Zdziubcińskiego, że wstrębił już nie ma:

Spacerował zamiejską ulicą przytuleni do siebie. W pewnej chwili ona rzekła:

— Felek... Puściłam wszystkich znajomych w trabę... Serce moje jest wolne. Chcesz się do niego wprowadzić?..

— Czemu nie?.. Owszem, owszem. Ale dopiero za trzy miesiące. Niech się tymczasem przewietrzy...

Przy zakładzie dla umysłowo chorych ciągnie się wielki sad, dostępny dla pacjentów. Do ogrodnika zajętego oglądaniem rzędów z poziomkami, zbliża się chory i pyta:

- Czym pan przysypuje poziomki?..
- Oczywiście gnojem.
- Tak?.. — dziwi się pacjent. — A ja przy sypywałem zawsze cukrem, ale przecie ja jestem wariat!..

Pani Eulalia ma 35 lat, a wygląda co najmniej na pięćdziesiątkę. Chcąc się pochwalić przed znajomymi i dowieść im, że kiedyś była również bardzo młoda, pokazuje im swe zdjęcia, gdy jako niemowlę spoczywała w ramionach matki.

— Widzi pan — mówi filuternie do jednego ze znajomych. — Tak wyglądałam przed 33-ma laty...

— Aha... Bardzo ślicznie... A czyje dziecko trzyma pani w ramionach?..

robek napawa dumą kierownictwo. Wystawiono szereg prac — jak kowadłko, wiertła, wagielnice, płyty i inne narzędzia zegarmistrzowskie, których wykonanie świadczy o nielada talencie.

Popularna postać na kursie — Hania Efenberg na zakończenie półrocznej wykonała próbną szesćian.

— Zrobiła to cudownie! — szepce nam kierownik kursu.

Przybył tu również 33-letni Jan Gozdalik, pracownik PKP, wydelegowany specjalnie na 1 rok, celem zapoznania się z konserwacją elektrycznych zegarów kolejowych.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła prowadzi wielką akcję przysposobienia zawodowego. Kandydaci obojga płci, po-

skończeniu lat 18, zdobywają tu zawód według uzdolnień i zamiłowania. Z pomocą w wyborze zawodu spieszy Poradnia Psycho-Techniczna.

W najbliższych tygodniach zostaje uruchomiony kurs mechaniki precyzyjnej oraz ślusarstwa narzędziowego (wykrojnik). Jednocześnie w Pabianicach zostaje otwarty kurs przysposobienia zawodowego dla tkaczek.

Niebawem też przemysł metalowy, poszukujący fachowców, zostanie zasłony nowym narybkiem, albowiem kurs tokarzy jest tu w pełnym toku.

Choć kandydatów na kursy przysposobienia zawodowego obowiązuje świadectwo 7-oddziałowej Szkoły Powszechnej, jednak aby zaspokoić głód i wypel-

nić luki, wytworzone wskutek wojny przyjmowani są również kandydaci z niższym cenzusem nauczania. W Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła przecho- dzą kursy przygotowawcze i dokształcające.

Wysoko wykwalifikowani fachowcy — czeladnicy i mistrze dyplomowani pogłębiają również tutaj swoją wiedzę na specjalnych kursach doskonalenia, gdzie zaznajamiają się z nowymi wynalazkami, maszynami i sposobami nowych osiągnięć.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zleciło Urzędowi Zatrudnienia kierowanie kandydatów bez kwalifikacji do Zakładu Doskonalenia Rzemiosła. Jak wiadomo, większość poszukujących pracy — to ludzie nie posiadający żadnego zawodu. Świadczą o tym nieodmiennie wypowiedzi w Urzędzie Zatrudnienia: — Poszukuję pracy. Kwalifikacje? Nie. Żadnych nie posiadam...

Jednocześnie zaś liczne zakłady pracy z rozmaitych gałęzi przemysłu domagają się fachowców.

Ale jakby odrodzeni czują się uczniowie, odbywający przysposobienie zawodowe w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła, przyswili tu przez Urząd Zatrudnienia. Świadczy o tym panujący pogodny nastrój, serdeczny stosunek do kierownictwa, zapal do wiedzy i frekwencja, jaką cieszy się biblioteka, zaopatrzone obok beletrystyki w dzieła, traktujące o poszczególnych zawodach.

To nie tylko radość z powodu bezpłatnego zdobywania wiedzy. W internacie, prowadzonym wzorowo, czują się uczniowie jak w domu rodzinnym. Postawę ich znamionuje ponadto świadomość własnej wartości.

Zdają sobie sprawę, że wyjdą stąd jako ludzie wykwalifikowani i poszukiwani i że bez trudu zdołają zapracować na swój byt. (P)

Pracownica domowa

okradała swych chlebodawców

Zatrzymana złodziejka legitymowała się wieloma dokumentami

Do kilku łódzkich mieszkań zgłaszała się kolejno pewna młoda kobieta, proponując swe usługi w charakterze pomocnicy domowej. Pracownic tych jest dzisiaj bardzo mało, toteż panie domu chętnie korzystały z tej oferty.

Młoda kobieta z miejsca zabierała się do pracy. Zdebywała sobie zaufanie przełożonych, którzy poczęli ją nawet wtajemniczać w sprawy, dotyczące przechowywania pieniędzy itd.

Informacje te były nawet dla młodej kobiety zupełnie zbędne, bowiem sama, bez niczyjej pomocy, potrafiła się zorientować, gdzie pani domu przechowuje biżuterię, gotówkę, kosztowniejsze przedmioty itd.

I wreszcie pewnego pięknego dnia „pomocnica domowa” zniknęła z domu, a wraz

z nią ubranie właścicieli mieszkania, obuwie, klejnoty i pieniądze.

Wypadków takich było w ostatnim czasie dość dużo, toteż sprawą poważnie zainteresowała się Milicja. Po żmudnych poszukiwaniach udało się wreszcie schwycić „pracownicę” służącą. Okazała się nią Barbara Kowalska vel Ozimek.

Jak wynika z dochodzenia, aresztowana legitymowała się dowodami również na inne nazwiska. Istnieje więc możliwość, że poszkodowani znali ją nie pod nazwiskiem Barbary Kowalskiej vel Ozimek, lecz i pod innymi.

Toteż wszyscy, których okradziono w podobny sposób, proszeni są o zgłoszenie się do II sekcji wydziału śledczego MO przy ul. Jaracza 21. (sk)

Frontem do akcji „0”

stają tramwajarze łódzcy. — MZK zaoszczędzi państwu przeszło 21 milionów złotych

Ogromna hala drugiej wozowni MZK zapełniła się po brzegi tramwajarzami. Wystarczy tylko podsłuchać szeptem prowadzone rozmowy, by przekonać się, że tematem ich jest sprawa, która w obecnej chwili zajmuje uwagę całego społeczeństwa — akcja oszczędności.

Podczas gdy inne państwa, rezygnując ze swej niezależności gospodarczej, oddały się pod wpływ obcych ich interesom mocarstw kapitalistycznych i teraz żębrzą o nedzne ohtapy dolarowe — polski robotnik i inteligent stanęli do nowego etapu walki o podniesienie potencjału ekonomicznego swego kraju, do walki o dalszą poprawę bytu mas pracujących.

W etapie tym wybijają się na czoło wszystkich zagadnień najpoważniejsze problemy: przedterminowe wykonanie planu na rok bieżący, dalsze umasowanie i pogłębienie współzawodnictwa pracy oraz walka o wyeliminowanie wszelkich zbędnych wydatków, obniżenie kosztów własnych — słowem walka o wszystko, co zamyka się w pojęciu oszczędności.

W dążeniu tym robotnik polski wypo-

wiada jednocześnie wojnę wszelkim objawom gorączkowego, chaotycznego i nieekonomicznego pędu do wykonania planu. Obecnie dążyć on będzie do tego celu nie poprzez krótkotrwałe zrywy, lecz w codziennej, zwykłej pracy, która musi być w ten sposób poprowadzona, by w czasie jej trwania, t.j. przez cały rok nie było żadnych większych odchyłań. Bo tylko równomierny wysiłek może dać konkretne trwałe rezultaty.

Jak wyobrażają sobie wykonanie tych zadań tramwajarze, dla których są one nieco odmienne, bowiem rezultaty ich pracy nie są być może tak uchwytnie, jak wysiłek górnika czy włókniarza?

Przekonałiśmy się już jednak, że dla polskiego robotnika nie ma rzeczy niemożliwych, toteż i dla tramwajarza spełnienie obowiązku oszczędzania jest zupełnie wykonalne.

A okazji ku temu jest w MZK niemało. W starych szopach walają się niekiedy na pozór bezużyteczne już części składowe wagonów tramwajowych, zabrudzone części silnikowe itp. I oto okazało się, że te

„bezużyteczne” części mogą być jeszcze wciągnięte do produkcji. Trzeba tylko chcieć je zauważyć a potem naprawić i wyczerpić.

Korzystanie z energii elektrycznej pociąga w MZK wydatki sięgające wielomilionowych sum. Ale czy można dopuścić do tego, by żarówka płonęła światłem nawet wtedy, gdy pracownik w danej chwili zupełnie jej nie potrzebuje, a tylko przez niedbałość jej nie wyłączy?

Wszelkie „zakazy” i „prośby”, którymi zaopatruje się ściany wagonów dla zwrócenia uwagi pasażerów, malowano dotychczas systemem ręcznym. Każdy napis, wykonany ręcznie przy pomocy pędzelka, pochłaniał wiele czasu i pieniędzy. Czy nie jest więc oszczędniej, gdy odpowiedni napis wytnie się na blaszanym wzorcu, a następnie po przyłożeniu go do ściany wagonu i kilkakrotnym przeciągnięciem pędzla uzyskać w ciągu kilku minut to samo, nad czym malarz męczył się kilka godzin?

Są to tylko drobne przykłady. Ale nie brak też i możliwości do poczynienia bardzo poważnych oszczędności.

Toteż po ich podsumowaniu okazało się, że w ciągu jednego roku łódzcy tramwajarze mogą zaoszczędzić państwu sumę 21. 613.000 złotych!

Tyle też pracownicy MZK postanowili zaoszczędzić. W dążeniu do tego celu pomagać im będzie świadomość, że zaoszczędzone przez ich umiejętne gospodarowanie pieniądze służyć będą wspólnemu dobru — dalszemu podniesieniu stopy życiowej mas pracujących! (z-w)

UWAGA! WIOSNA!

Przy pierwszym zakupie wiosennym pamiętajcie, że jeden z najmodniejszych materiałów na świecie i w Polsce, to

WELWET PRAŻKOWANY

Szczegóły znajdziecie w 12 numerze tygodnika »KOBIETA«

Azja budzi się!...



Rannego lotnika przeniesiono ostrożnie do pobliskiej chaty. Marriette, (a takie było imię dziewczyny) nie odstępowała go ani na chwilę i pod wpływem jej zabiegów Krzycki niebawem otworzył oczy. W krótkich słowach opowiedział jej swoją historię. Dziewczyna wysłuchiwała go z wielką uwagą i sympatią.



Rany porucznika goili się szybko pod czułą opieką Marriette, która jak się okazało była siostrą francuskiego Czerwonego Krzyża. Pewnego dnia powrócił do obozu stary Mao. Krzycki dowiedział się, że był to ojciec Annamity, którego usiłował on uratować. Krajowiec oświadczył obecnym, że w okolicy kręca się Japończycy.



Po naradzie postanowiono opuścić te strony i przenieść się na południe, gdzie znajdowały się większe oddziały Annamitów. Wieczorem karawana, zaopatrzona w żywność i broń wyruszyła przez dżunglę. W pewnym momencie stary Mao, idąc na przedzie, zatrzymał się i zwracając się do Krzyckiego rzekł: — Słyszysz? Porucznik nastawił uszu i rzeczywiście dobiegł go głuchy trzask wystrzałów...

DZIWIWNA GRA...

PZPN utrudnia przeprowadzenie fuzji, marnotrawiąc pieniądze LKS Włókniarza. — Ten chce protokół, a temu list wystarczy... Na mecz z Legią lodzianie wzmocnili pomoc

Okazuje się, że dokonanie fuzji i przeprowadzenie związanych z tym formalności nie jest znowu tak łatwe i proste, jakby to można sądzić z komunikatu GUKF., który ujrzał światło dzienne 15 stycznia rb. W każdym razie nie jest łatwe na terenie PZPN.

Komunikat ten zaleca łączenie się słabszych klubów i tworzenie silnych organizacji w oparciu o pionowy patronalny, więc na tej podstawie KP. Zjednoczone zawiadomiło 18 marca PZPN., że przystępuje do LKS. Włókniarza.

Ale w Warszawie wynikły nieoczekiwane trudności, gdyż p. Foryś z PZPN uznał, że nie wystarczy listowne zawiadomienie o dokonaniu fuzji i musi mieć koniecznie protokół z zebrania, które powzięło taką uchwałę. Co było robić — zwołano walne zgromadzenie i z wymaganym protokołem w ręku raz jeszcze ruszono do Warszawy.

Tym razem informatorem petentów był mjr. Kublin.

— Protokół jest niepotrzebny — oświadczył. — Ja muszę mieć pismo. —

A że przedstawiciel LKS. Włókniarza, opierając się na poprzedniej informacji p. Forysia, pisma nie zabrał ze sobą, więc do domu wrócił z niczym.

Ciekawe, komu zależy na takim załatwianiu sprawy i czy którykolwiek z ligowych klubów trafił w PZPN na podobne trudności. PZPN zmusza lodzian już po raz trzeci do wydawania pieniędzy na podróż do Warszawy, chociaż należałoby sądzić, że tak prosta sprawę można było załatwić od ręki. Nie tak to dawno PZPN wydał okólnik o konieczności oszczędzania i ograniczenia wyjazdów do minimum ale w praktyce nie stosuje go. Wypadek z LKS. Włókniarzem jest charakterystyczny, nie więc dziwnego, że Zw. Zaw. Włóknarzy postanowił zaiste resorować tą sprawą GUKF.

Tymczasem piłkarze łódzcy wyjechali dzisiaj rano pociągami pośpiesznymi do Warszawy. Mecz z Legią odbędzie się o godz. 15. Jak zdołaliśmy ustalić, drużyna LKS. Włókniarz zagra w następującym składzie: Szczurzyński (Styczynski) — Włodarczyk, Luc II — Sołtyszewski, Pietrzak, Łącz — Hogendorf, Baran, Janeczek, Patkolo, Gwoździński.

W pierwszym meczu w Krakowie przeciw ZKK wystąpi „Wisła“ w składzie: Jurowicz, Kubik, Flanek, Lyko, Legutko. Wapiennik, Giergiel, Graczyk, Kohut, Rupa, Mamoń.

„Cracovia“ wyjeżdża do Poznania na mecz przeciw „Warcie“ w składzie: Rybicki, Kaszuba, Glimas, Jabłoński I, Gedlek, Mazur, Palonek, Różankowski II, Różankowski I, Radoń, Szeliga.

Zryw (Łódź) zwyciężył Gwardię

W Grudniądzu odbywają się finały mistrzostw POLSKI w koszykówce żeńskiej z udziałem czterech drużyn: ZRYWU (Łódź), SKS i POLONII (Warszawa) oraz WISŁY - GWARDII (Kraków).

W pierwszym dniu zawodów odbyły się 2 spotkania. ZRYW zmierzył się z GWARDIA, która pokonała w stosunku 18:16 (9:7). Najlepszymi zawodniczkami w drużynie łódzkiej były: GRUSZCZYŃSKA, JANICKA i WOŹNIAKIEWICZOWA. Punkty zdobyły: Gruszczynska — 8, Janicka — 7, Juchasik — 3.

W drugim meczu SKS w sposób bardziej przekonujący pokonał POLONIĘ. Wynik 29:13 (10:3). Najlepszą zawodniczką na boisku, świetnie wyszkolona technicznie okazała się młodzianka PARUNIAK (SKS), która zdobyła 15 punktów. Poza tym: Rogowska, 8, Ptaszyk — 4 i Morawska — 2. Tytułu mistrza Polski broni zespół SKS.

Cambridge zwyciężył po raz 50-ty

Tradycyjny wyścig „ósemek“ na Tamizie

W sobotę odbył się na Tamizie tradycyjny wyścig wiosłarski „ósemek“ uniwersyteckich Oxford — Cambridge. Wyścig ten jest jedną z najstarszych amatorskich imprez sportowych i cieszy się w Anglii olbrzymim zainteresowaniem. Na przetrzeźni 120 lat wczorajszy wyścig był 94-ty. Dotychczas większą ilością zwycięstw mogła się poszczycić osada Cambridge, która zwyciężyła 49 razy, podczas gdy Oxford ma tylko 43 zwycięstwa. Jeden wyścig odbył w 1877 roku nie został rozstrzygnięty.

Faworytem tegorocznego wyścigu była osada Oxfordu, która na treningach w ostatnim tygodniu wykazywała doskonałą

formę, była też, choć nieco cięższa, lepsza technicznie.

Wyścig odbył się w godzinach przedpołudniowych w doskonałych warunkach. Pogoda dopisała znakomicie. Losowanie wypadło szczęśliwie dla Oxfordu, który też z miejsca objął prowadzenie. Na trasie przyglądało się przebiegowi wyścigu setki tysięcy widzów. Do półmetka Oxford był pierwszy, chociaż osada Cambridge stopniowo nadrabiała. Na finiszu wiosłarze Cambridge wspaniale przyspieszyli tempo i wysunęli się o jedną czwartą długości łodzi, osiągając swe 50-te jubileuszowe zwycięstwo.

Porażka i zwycięstwo

Przy „siatce“ lepsza Łódź w „kosza“ wygrał Kraków

Wczoraj przybyła do Łodzi ekipa zawodników MKS-u (Kraków) w celu rozegrania meczy w piłce siatkowej i koszykowej z tutejszymi drużynami.

Goście po południu rozegrali dwa spotkania w piłce siatkowej z XXI Gimn. im. T. Kościuszki, w koszykowej z Gimn. im. Kopernika. Krakowiaczy posiadają w swoim gronie kilku b. utalentowanych graczy. Do nich przede wszystkim należy młody siatkarz Poborka. W spotkaniu z XXI Gimn. — MKS (Kraków) był on, obok Kaczmarska z Gimn. im. Kościuszki, najlepszym graczem na boisku.

Spotkanie jednak w piłce siatkowej zakończyło się zwycięstwem więcej zgranych i opanowanych siatkarzy uczelni łódzkiej. Słabo u lodzian wypadł Kabziński. Obok Kaczmarska dobrze zagrali Lada i Rogo. W drużynie krakowskiej obok wybijającego się na czoło Poborka najlepiej wypadli Abrahamowicz i Lubelski.

Pierwszy set przynosił w początkach małą nie spodziankę. — krakowiaczy prowadzą 2:0. Set kończy się jednak wygraną XXI Gimn. 15:9. W drugiej części gry goście grają jeszcze sła-

biej. Jedynie Poborka ratuje „krakusów“ w gorących momentach. Drugiego seta wygrywają lodzianie 15:6, a zarazem mecz 2:0.

Krakowianie w spotkaniu w koszykowej z Gimn. im. Kopernika wykazali swą wyższość. Przegrana uczniów łódzkich to wynik słabej taktyki i nierównomiernego rozłożenia sił. Krakowiaczy nie byli drużyną lepszą, jednak siły swe rozłożyli umiejętnie, co przyniosło im zwycięstwo. W tym czasie grało cały czas jedną piątką, a zmianę zadecydowało kierownictwo dopiero trzy minuty przed — końcem zawodów.

W drużynie gości doskonale zagrał młody jeszcze chłopiec Wawro. Najlepszy gracz na boisku i strzelec wielkoceł koszy. W drużynie łódzkiej dobry Chmielewski został tak przykryty przez obrońców gości, iż nie mógł się wprost ruszyć swobodnie na boisku.

Mecz zakończył się zwycięstwem MKS w stosunku 43:37 (12:17). Kosze dla zwycięzców zdobyli: Wawro — 20, Pacuła 5, Lubelski 8, Talić 2, Laska — 8. Dla pokonanych Chmielewski — 6, Zimowski — 3, Duda — 4, Jarzębiński 8, Waliński 6. (bt.)

KINA

- ADRIA — „Zagubione Dni“
- BALTYK — „Kłeska Szpiega“
- BAJKA — „W cieniu podejrzenia“
- GDYNIA — „Prog. Akt. Kraj. i Zagr. Nr 13“
- „Puchar Tat“
- HEL — „Zakłeta Narzeczona“
- MUZA — „Sen o miłości“
- POLONIA — „Zapomniana Wioska“
- PRZEDWIOSNIE — „Rudzielec“
- ROBOTNIK — „Nikt nic nie wie“
- ROMA — „Skarb“
- REKORD — „Knock-Out“
- STYLOWY — „Nicholaus Nickleby“
- SWIT — „Zamieć śnieżna“
- TECZA — „Kłeska Szpiega“
- TATRY — „Lekkomyślna siostra“
- WISLA — „Obywatel Kane“
- WOLNOSC — „Renegat“
- WŁOKNIARZ — „Volpone“
- ZACHĘTA — „Trzeci Szturm“

ZRZESZENIE PRYWATNEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO w Łodzi

organizuje KURSY

przysposobienia tkackiego i dziewiarsko-pończosznego
Zapisy do dnia 28 marca rb. przyjmuje sekretariat Zrzeszenia Łódź, Traugutta 1

ŁÓDZKIE ZAKŁADY CEWEK PRZEDZALNICZYCH w Łodzi, ul. Kopernika 60

poszukują:
5 WYKWALIFIKOWANYCH TOKARZY.
Zgłoszenia do Wydziału Personalnego.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 3

poszukują:
1) 2-ch pracowników o poważnych kwalifikacjach z dziedziny mających doświadczenie w obrabowywaniu wskaźników rozwoju Zakładu Pracy.

2) Pracownika do Referatu Ubezpieczeniowego.

Oferty z dokładnym życiorysem kierować do Wydz. Personalnego tamże.

BIURO CZĘŚCI ZAMIENNYCH

do maszyn włókienniczych
Łódź, Plac Zwycięstwa 2
Budynek D — parter

ZATRUDNI od dnia 1 KWIETNIA 49 r.

SILY BIUROWE na stanowiska

Kierowników i Referentów

do Wydz. Technicznego i Handlowego.

Zgłoszenia w dniach 28, 29 i 30 marca br. przyjmuje Wydział Personalny.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w PABIANICACH

przyjmie niezwłocznie:

1 LEKARZA na stanowisko lekarza domowego oraz

1 FARMACEUTĘ.

Mieszkanie dla lekarza zapewnione.

Czytajcie „Express Ilustrowany“

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO Nr 21

w Łodzi, ul. Wodna 23

zatrudnią od zaraz:

Samodzielnego KSIĘGOWEGO obeznanego z klasą „O“

rutynowaną MASZYNISTKĘ.

Podania przyjmuje i informacji udziela Wydział Personalny. 519-k

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr KOLSUT ZOFIA, choroby kobiece, akuszeria. Łódź, Piotrkowska 70 tel. 212-22 godzina 3—5. 489g

Dr BILIŃSKI — choroby serca — wznowił przyjęcia 11—14 Legionów 3. 487k

Kupno - Sprzedaż

MEBLE — sprzedaż, zamówienia, zamiany Łódź, Piotrkowska 275 tel. 145.13.

MASZYNE krawieckie 96 kl. oraz krawarkę taśmową do konfekcji sprzedam. Rędzia, — Piotrkowska 70 145

DZIURKARKĘ bieliznianą, zakupi Spółdzielni Inwalidów Wojennych. Łódź, Piotrkowska 51 front III p. 514-k

ZAKŁAD tapicerski K. Gwoździński Pabianice 20, tel. 172-01 poleca tapczany, kanapy oraz duży wybór leżanek na raty. 510k

BRZYCZESY zanim kupisz obejrzyj u Wojciecha chowskiego Piotrkowska 59 poprzeczna oficyna. 487k

ZEGARKI, złoto, srebro, kamienie, kupno-sprzedaż, „Omega“ — Piotrkowska 4. 493k

MECHANICZNA Wytwórnia Mebli Miszczak, Łódź, Sienkiewicza 68 sklep Stalina 22. Poleca meble wszelkiego rodzaju. Stoly rozsuwane od 14.000 zł. Stoliki radiowe od 3.500 zł. 488k

KREDENS kuchenny, toaletkę sprzedam. — Dowborezyków 23 m. 20 (róg Nawrot). 146

RÓŻNE

SKLEP Galanteryjno-Bławatny Helena Kraja Łódź, Piotrkowska 154. 448k

SMIGUSOWKI w każdej ilości najtańsze w Wytwórni Chemicznej „BIEL“ Częstochowa Armii Ludowej 6 telefon 23-58. 506g

NAUKA

KROJU, sycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, porse- ciarstwa kursy IPR. Próżnika 25 481k

KURSY Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Księgowość grupy początkowej, przebitkowa, maszynopisanie, stenografia. Zapisy: Kilińskiego 50.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA pomoc domowa ul. 11-go Listopada 26, lewa oficyna III p. m. 28.

POTRZEBNA pomoc domowa ul. 11-go Listopada 26, lewa oficyna III p. m. 28.

POTRZEBNA wykwalifikowana zawiązka do fabryki cukierków „Delicja“, Żeromskiego 31. 515k

POTRZEBNA wykwalifikowana zawiązka do fabryki cukierków „Delicja“, Żeromskiego 31. 515k

POTRZEBNA wykwalifikowana zawiązka do fabryki cukierków „Delicja“, Żeromskiego 31. 515k

POTRZEBNA wykwalifikowana zawiązka do fabryki cukierków „Delicja“, Żeromskiego 31. 515k

POTRZEBNA pomoc domowa z referencjami Zachodnia 30 m. 3. 1897

POTRZEBNI krawcy damscy o wysokiej kwalifikacji. Piotrkowska 90, Konsum MBP telefon 259-43. 149

POTRZEBNA pomoc domowa od zaraz, Wępkowskiego 57 m. 18.

POTRZEBNE wykwalifikowane hafciarki ręczne do sztandarów, Jarcza 45. 1898

POTRZEBNE szwaczki chaluupiczki. Zgłoszenie się firma „Espe“. — Piotrkowska 80. 1803

POMOC domowa poszukiwana. Wiadomość — Gdańska 24-17 II piętro Cwajgenbaum. 1801g

PRACOWNICA domowa potrzebna z referencjami 11 Listopada 36, m. 19. 1902g

POTRZEBNA natychmiast uczciwa gospośnia Południowa 4 m. 8. 521

ZAGUBIONO

ZAGUBIONO kartę RKU Skierniewiec. Antoni Wojciechowski, — Główno k. Łowicza, Zgierska 4. 141

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU, legitymację Zw. Zaw. Cwalina Aleksy Przędzalniana 52, 10,288g